Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 30 maja 1938 Nr 147

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego

Budapeszt, 30. V. Dziś w ostatnim dniu Kongresu Budapeszt przybrał jeszcze bardziej, niż dotąd uroczystą szatę. Przeciągają grupy pielgrzymów. Uwagę zwraca, grupa czarnych księży, Etiopów, przybyłych z Abisynii.

O godz. 9. Kard. Pacelli odprawił pontyfikalną Mszę św. na pl. Bohaterów. Po Mszy św. uczestnicy wysłuchali przemówienia Ojca św. nadanego przez radio.

Przemówienie Ojca św.

Na wstępie Ojciec św. powitał wszystkich kardynałów i dostojników Kościoła oraz wszystkich wiernych, zaznaczając, że dzięki niezwykłemu wynalazkowi, jakim jest radio, i On może być obecnym na kongresie i wraz z wszystkimi oddać hołd Chrystusowi w Eucharystii. Dalej papież wspomniał o wielkiej przeszłości katolickich Węgier, a przede wszystkim o św. Stefanie, którego pomnik stojący w Budapeszcie, zdaje się dotąd błogosławić katolickim Węgrom.

Z kolei Ojcie św. wyraził serdeczne podziękowanie rządowi węgierskiemu oraz władzom duchownym za przygotowanie i organizację kongresu, a następnie zwrócił się do przedstawicieli innych narodowości zebranych na kongresie, — **błogosławiąc wszystkim ojcowskim uczuciem.**

Potem Ojciec św. wraz z wszystkimi uczestnikami kongresu oraz wiernymi w całym świecie, zwrócił się do **Chrystusa Pana z prośbą, aby raczył obdarzyć błogosławieństwem pracy wszystkich katolików, aby dał pociechę światu i darzył lepszą nadzieją wśród burzliwych czasów współczesnych.**

W końcu papież życzył kongresowi szczęśliwych wyników i skutków swej pracy, aby zawsze i wszędzie rozszerzało się **Imię Chrystusa.**

O godz. 4. z katedry św. Stefana wyszła procesja z N. Sakramentem. Po przejściu znacznej części miasta przybyła na pl. Bohaterów. Tu przemówił Ks. Prymas Seredi, poczym na zakończenie kongresu przemówił Ks. Kardynał-Legat, którego mowa (w jezyku niemieckim) zawierała wiele aktualnych wskazań i akcentów. Hymnem „Te Deum“ i błogosławieństwem zakończono podniosłe uroczystości Kongresu Eucharystycznego.

Przemówienie Kard. Prymasa Hlonda

Mowa Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, wygłoszona w piątek na zebraniu plenarnym po polsku i węgiersku w obecności Legata Papieskiego, małżonki regenta Węgier i wielu tysięcy uczestników, dała sposobność do spontanicznych i żywiołowych manifestacyj na cześć Polski. Okrzykom i oklaskom nie było końca. W przemówieniu swym Ks. Prymas podkreśliwszy znaczenie Kongresu oświadczył m. in. co następuje.

„Szlachetni Węgrzy! Drodzy bratankowie! My, Polacy, stanąwszy wśród was, świetnych gospodarzy tego święta Eucharystycznego, nie możemy powstrzymać się od głośnego zaakcentowania tych głębokich uczuć, które od dziewięciu wieków w niezakłóconej przyjaźni łączą nasze narody. Jednoczymy się z wami w święcie katolickim, któreście w swej czarującej stolicy Bogu w Eucharystii zgotowali. Ale równocześnie przyłączamy się wiernym sąsiedzkim sercem do waszych obchodów jubileuszowych ku czci wielkiego króla Stefana. Gdy on z Ostrzyhomskiej siedziby silną ręką i mądrymi prawami organizował na słonecznych równinach Pannońskich nieśmiertelne królestwo, na Północy nasz Chrobry Bolesław z gnieźnieńskiego gniazda Orła Białego wyrąbywał mieczem państwo polskie. Obaj wielcy władcy, genialni królowie, chrzciciele narodów, wznosiciele Krzyża, na Chrystusowym duchu opierali swe ryserskie królestwa. I oba te królestwa na łonie chrześcijaństwa zbudowały swą wielkość. Oba przez długie stulecia pełniły święte, ale jakże uciążliwe i ofiarne posłannictwo orężnej obrony Chrystusowego krzyża. Dzieliły losy radości, tryumfu, gorycze wielkich przeznaczeń. Dzisiaj dzielimy się z wami nadzieją niezachwianą, że Eucharystyczne Słońce i w naszych czasach przyświecać będzie szczytnym i pomyślnym dziejom polskiego i węgierskiego narodu“

Pułk. Konowalec rozszarpany przez bombę

Zamachu dokonał agent sowiecki

Haga, 29. V. (PAT). Ofiarą wybuchu bomby na Coolsinghu w Rotterdamie w ubiegły poniedziałek był płk. Eugeniusz Konowalec. Zamachu dokonał agent sowiecki, niejaki Waluch, Ukrainiec z pochodzenia, który zdołał zbiec. Aresztowany po zamachu niejaki Bora, nazywa się w istocie Władysław Baranowski. Pełnił on służbę kuriera przy Konowalcu i wezwany został przez niego z Wiednia do Rotterdamu. Ciało zamordowanego zostało już pochowane w obecności członków rodziny, przybyłej z Berlina.

Po rewolucji w Meksyku

Gen. Cedillo w drodze do Texasu

San Antonio 29. V. Przyjaciele gen. Cedillo zapewniają, iż będzie on starał się przedostać do Texasu, gdzie schroniło się już wielu członków jego rodziny.

Przyczyny niepowodzenia zamachu stanu

Nowy Jork, 29. V. PAT. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim, Cedillo oświadczył, iż powstanie było przygotowywane od wielu miesięcy. Zapewnia on, że mógłby stawiać opór wojskom federalnym w ciągu wielu lat. Niepowodzenie zamachu stanu Cedillo tłumaczy biernością mieszkańców San Luis Potosi, którzy nie chcieli bić się z wojskami federalnymi.

—oOo—

Demonstracje antyhitlerowskie katolików w Wiedniu

Wiedeń, 29. V. Z okazji pobytu Goeringa odbyła się w teatrze „Scala“ uroczysta premiera sztuki Hansa Nöshoe — „Krähwinkel“, ośmieszającej b. kanclerza Schuchnigga, jego rządy, a przede wszystkim Kościół katolicki.

W pewnej chwili, gdy w akcie drugim, w scenie przedstawiającej spowiedź (!) aktor, przebrany w szaty duchownego, zachowuje się w sposób niesłychanie prowokujący uczucia katolickie, wobec grającej rolę penitentki aktorki — na sali zawrzało. Odezwały się sykania, gwizdy i okrzyki, przy czym wiele osób powstało z miejsc i demonstracyjnie opuściło widownię. Fakt ten dowodzi, że mimo niesłychanego terroru — katolicy austriacy nie pozwolą obrażać swych uczuć religijnych.

—oOo—

Ameryka śledzi wydarzenia w Europie środkowej

Waszyngton, 29. V. (PAT). Sekretarz stanu Hull w oświadczeniu, podanym przez całą prasę amerykańską podkreślił, iż zdaniem jego pakt Kelloga obowiązuje dzisiaj nie w mniejszym stopniu niż przed 10 laty, kiedy był podpisany.

Hull chciałby zapobiec mylnemu interpretowaniu polityki St. Zjednoczonych. „Rząd Stanów Zjednoczonych — dodał Hull — śledzi bardzo uważnie ostatnie wydarzenia w Europie środkowej. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że wszelki wybuch działań wojennych w jakiejkolwiek części świata wprowadza do spraw całego świata czynnik ogólnego zamieszania, którego ostateczných konsekwencyj nikt nie może przewidzieć“.

Hull wyjaśnił, że oświadczenie jego zostało uczynione zupełnie niezależnie bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami innych mocarstw.

—oOo—

Rumuński szef sztabu w drodze do Polski

Bukareszt, 29. V. (PAT). Dzisiaj rano opuścił Bukareszt, udając się z oficjalną wizytą do Polski, szef sztabu rumuńskiego **gen. Stefan Jonescu** w towarzystwie gen. Sanatescu oraz kilku wyższych oficerów.

Ks. Hlince wręczono umowę pittsburską

Praga, 29. V. Delegacja Słowaków amerykańskich była w sobotę przyjęta przez ks. Hlinkę w Rużomberku. Kierownik delegacji dr Hletko wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że Słowacy amerykańscy uważają za swój święty obowiązek powitać najpierw swego przywódcę ks. Hlinkę. Po powitaniu wręczył dr Hletko ks. Hlince oryginał umowy pittsburskiej.

20 tys. zabitych w jednej bitwie

Tokio. 29. V. (PAT). Agencja Domei donosi, że wojska japońskie, które zajęły Laufeng, stoczyły zaciętą bitwę z siłami chińskimi, które w liczbie 20 dywizyj atakowały Laufeng od południa. Straty chińskie obliczają na 20 tysięcy zabitych.

Żydzi masowo opuszczają Austrię

Wiedeń, 29. V. (PAT). Ostatnio wzrasta ilość wyjazdów żydów z Austrii. Kierują się oni głównie do Francji i Belgii, ale również i na Węgry. Większość usiłuje jednakże dostać się do Ameryki.

—o—

O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

Jedyny mecz, którego wynik mógł wpłynąć na zmianę czołowych miejsc w tabeli, Makkabi — Krowodrza, odbył się jedynie jako towarzyski, przynosząc wynik 1:0 dla Krowodrzy, ponieważ kilkumin. ulewa, jaka przeszła nad Krakowem zaraz po rozpoczęciu powyższ. meczu przemieniła boisko w wielkie jezioro na skutek czego sędzia tego meczu p. Gieras uznał je jako niezdatne do rozegrania zawodód o mistrzostwo. Na czele więc nadal pozostaje Z. S. Chełmek.

1. Chełmek	17	27:7	49:17
2. Fablok	18	26:10	62:23
3. Makkabi	16	26:6	32:19
4. Tarnovia	18	25:11	44:16
5. Zwierzynieck	19	20:18	32:26
6. Krowodrza	19	18:20	40:35
7. Podgórze	19	16:22	26:37
8. Grzegórzecki	20	15:25	23:44
9. Olsza	18	13:25	35:51
10. Korona	18	11:25	24:45
11. Wawel	20	11:29	24:56
12. Nadwiślan	17	7:27	24:60

PODGÓRZE — NADWIŚLAN 3:1 (2:0).

(t) Podgórze odniosło całkiem zasłużone zwycięstwo, mając przez całą grę inicjatywę. Nadwiślan zagrał słabo, mając jedynie w ataku najlepszą linię, w której dobrze gra Bartyzel, natomiast im bliżej bramki kończąc na najsłabszym punkcie bramkarzu, który zawinił dwie bramki, tym gorzej. Podgórze zdobyło bramki przez Szarego, Ligenzę i Koczwarę z karnego, dla Nadwiślanu jedyny punkt uzyskał Paluchowski. Sędzia p. dr Lustgarten.

ZWIERZYNIECKI — WAWEL 3:2 (1:0).

(w) Mimo bardzo słabej gry Wawel przy większej ilości szczęścia mógłby zdobyć w spotkaniu tym jeden punkt, gdyż decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Zwierzyniecki w ostatnich po prostu sekundach gry przez Barana. Poprzednie bramki strzelili dla Zwierzynieckiego Dudek, w tym jedną przed przerwą, a dla Wawelu Bobak i Klaja. Gra obustronnie na niskim poziomie, przy tym prowadzona spokojnie. W Wawelu zadowolił jedynie bramkarz Szczepański. W Zwierzynieckim najlepszą linią był atak. Sędzia p. Heitner.

GARBARNIA — KORONA 5:0 (3:0).

(f) Wyjątkowo dobrze w tym dniu usposobiona Garbarnia łatwo pokonała słabiej niż w ostatnim meczu z Krowodrzą grającą Koronę. Mimo silnej przewagi Garbarni gra była obustronnie prowadzona żywo przez cały ciąg meczu. Z powodu ulewy na początku gry musiał sędzia p. Medwin przerwać grę na 10 minut. Na ciężkim terenie lepiej się czuła Garbarnia opanowując w miarę meczu grę. Bramki zdobyli: Skóra 2, Nowak 2 i Pazurek II 1. Wyróżnił się dobrą grą w ataku Nowak.

GRZEGÓRZECKI — OLSZA 2:1 (0:1).

(c) Po mało interesującej grze niespodziewane zwycięstwo odniósł Grzegórzecki. K. S. Olsza zawiodła we wszystkich liniach. Najsłabiej przedstawiał się atak, który przez cały ciąg meczu nie oddał ani jednego dosłownie strzału na bramkę Olszy. Jedyny punkt dla Olszy zdobył jej środkowy pomocnik Malarz z rzutu wolnego, bitego z połowy boiska. Przewaga Grzegórzeckiego uwidoczniła się w grze po przerwie, uwieńczona zdobyciem bramek przez Habera i w 3 min. przed końcem ze strzału Strugały. Sędziował wzorowo p. Sławikowski, utrzymując drużyny w karbach.

WISŁA I B — ZS CHEŁMEK 4:3 (0:2).

Chełmek, 29. V. (Tel. wł.). Mecz o puchar KZOPN rozegrany między rezerwą ligowej Wisły a ZS Chełmkiem, przyniósł niespodziewane zwycięstwo Wiśle. Do przerwy lekka przewaga Chełmka, mimo osłabionego składu, który wystąpił do tego spotkania z 5 rezerwowymi. Po przerwie sędzia p. Bobola, nieszczególnie sędziujący, skrzywdził swymi mylnymi rozstrzygnięciami obie drużyny, przy czym niesłusznie usunął z boiska gracza Chełmka Haliszkę, przez co przyczynił się do zepsucia gry. Bramki strzelili dla Chełmka: Woźniak, Belok i Nowak; dla Wisły 2 lewoskrzydłowy i 2 prawy łącznik.

O mistrzostwo w szczypiórniaku

(t) Po trójmeczu Kraków—Lwów—Śląsk, przerywającym mistrzostwa Krakowa w szczypiórniaku, odbyły się w niedzielę dalsze mistrzowskie spotkania, których wyniki są następujące:

(T) **CRACOVIA — MAKKABI 8:7 (4:5).** Z trudem wywalczone zwycięstwo Cracovii, która w tym meczu nie miała szczęścia. Makkabi zagrała b. ambitnie i prawie przez cały mecz prowadziła jednym punktem. Dopiero ostatni zryw Cracovii zadecydował o jej zwycięstwie. Bramki dla Cracovii strzelili: Sycz 3, Pachla 3, Filipkiewicz, Wrześniak a dla Makkabi Portnoj 6 i Friszer. Sędzia p. Kopta b. dobry.

GARBARNIA — WAWEL 4:3 (1:0). Wawel zlekceważył osłabioną Garbarnię i mimo własnego boiska poniósł zasłużoną porażkę. Bramki strzelili dla Garbarni: Zwierzyński 2, Ślizowski i Piekutowski, dla Wawelu Ring. — Sędzia p. inż. Preussner b. dobry.

WISŁA—OLSZA 2:2 (2:1). Wisła mimo gry w dziesiątkę była jako całość zespołem lepszym. Atak jej wykazał doskonałe zgranie, a brak najlepszego

Wiadomości sportowe

Pierwsze mistrzostwo Jędrzejowskiej w Anglii

W sobotę zakończył się w Chiswick pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Jadwiga Jędrzejowska. Pokonała ona w finale nową gwiazdę tenisa amerykańskiego Bundy, w dwóch setach 7:5, 6:2, przy czym Amerykanka jedynie w pierwszym secie potrafiła nawiązać walkę.

——oOo——

XI Międzynar. zawody konne w Warszawie

W sobotę w Warszawie nastąpiło otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów konnych zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych Zawodów Konnych w. Polsce. Zawody te są obsadzone przez doborową stawkę 8 ekip następujących państw: Belgii, Francji, Niemiec, Rumunii i Turcji. Zawody te będą trwały do 5 czerwca.

W sobotę pierwszego dnia odbył się konkurs „Otwarcia", rozegrany w trzech seriach: dla koni nie nagrodzonych, w której zwycięstwo odniósł por. Palatkan (Turcja) na koniu Ok, 2) por. Brinckman (Niemcy), 3) por. Strydonck (Belgia); dla koni nagrodzonych, w której zwycięstwo odniósł rtm. Momm (Niemcy) na Baccaracie, zajmując jednocześnie na koniu Alchimist trzecie miejsce. Drugie miejsce zajął Rumun ktp. Apostol; i trzecia seria dla pań i jeźdźców cywilnych zakończona zwycięstwem inż. Strzeszewskiego na Kikimorze. Konkurs otwarcia polegał na przejściu 12 przeszkód o wys. od 1,20 cm do 1,35 i szer. 3,50 zależnie od serii.

——oOo——

Cracovia zwycięża reprezentację wojskową

CRACOVIA : „WKS" i „IKAR" — 4 : 3 (2 : 1).

Zaledwie około 1000 widzów oglądało interesujący mecz, prowadzony w spokojnej atmosferze gry fair obustronnej. Oczywiście zawody te odbiegały znacznie od twardej walki o punkty ligowe, ale może dlatego miały wiele momentów miłych dla oka. Cracovia wystąpiła bez Pawłowskiego, Góry, Skalskiego, a Pająka w ciągu 1 połowy zastąpił Doniec. Ulewa zaraz na początku przerwała na chwilę mecz, a boisko następnie po wznowieniu gry było dość niewygodne do gry płaskiej. Pierwszą bramkę uzyskał Korbas, wyrównał God, ponownie zdobył prowadzenie Korbas w 30 minucie.

Po przerwie wojskowi mieli okresową przewagę w polu, lecz mało strzelali. — Białoczerwoni ładnie prowadzili atak i dzięki lepszej dyspozycji strzałowej musieli mecz wygrać — chociaż w 32 min. Mirecki wyrównał dla wojskowych na 2 : 2, niebawem Stępień w 37 min. a Roczniak w 38 min. podwyższają wynik do 4 : 2. Dość wątpliwy był rzut karny i przynosi wojskowym trzecią bramkę na 3 min. przed końcem. W reprezentacji wojskowej wyróżniali się Koczwara (bramkarz), Wójcicki (Garb.), Habowski (Wisła) oraz ślązacy God i Więcek.

Sędziował p. Rutkowski.

——oOo——

strzelca Stoka silnie się wybijał szczególnie przy rzutach wolnych, których nie miał kto egzekwować. W bramce zagrał Jurowicz wzmacniając ten najsłabszy dotychczas punkt drużyny czerwonych. W obronie ofiarną grą zaimponował Zaczek. Olsza zawiodła, a szczególnie atak, składający się w większości z dobrych solistów, mało myślących o grze zespołowej. W tyłach dobry Rotter i Włodek. Bramki zdobyli dla Wisły: Stefaniuk, dla Olszy: Jachniak i Dudzik. Sędzia p. Tomasz słaby, kilkoma mylnymi rozstrzygnięciami wyraźnie skrzywdził Wisłę.

Po niedzielnych rozgrywkach prowadzi zdecydowanie nadal Cracovia 15 pkt. 55::22 brm., 2) Garbarnia 9 pkt. 28:25 brm., 3) Wisła 8 pkt. 29:27 brm., 4) Olsza 8 pkt. 28:34, 5) Wawel 5 pkt. 21:39 brm., 6) Makkabi 3 pkt. 27:41 brm.

* * *

W meczu o mistrzostwo kl. B w siatkówce **K. S. M. Dębniki pokonało Makkabi 2:1 (7:15, 15:3, 15:3)**, mając najlepszych zawodników w Kędzierskim i Kieracie. W meczu koszykówki o mistrz. kl. B **Makkabi pokonała K. S. M. Dębniki 33:27 (23:9)**. Najlepsi: Zysman i Frischer u zwycięzców a Mizia i Kozdrój u pokonanych.

——oOo——

Francuzi wygrywają i remisują

Śląsk - Racing Club 3:3 (2:2)

Katowice, 29. V. (telef.) W niedzielę rozegrali Francuzi drugi mecz ze Śląskiem, który im przyniósł wynik remisowy. Reprezentacja Śląska wystąpiła w tym spotkaniu w silniejszym składzie niż w sobotę to też gra była o wiele ciekawsza. Publiczności jednak nie zebrało się zbyt wiele, gdyż około 1.500 tys. Bramki dla Śląska zdobyli: Peterek 2 i Pochopin 1. Dla Racingu Keller oraz lewy łącznik.

Racing Club — Śląsk 4:2 (1:1)

W sobotę odbył się w Katowicach pierwszy mecz piłkarski reprez. Śląska z Racing Clubem ze Strasburga, zakończ. zwycięstwem Francuzów 4:2 (1:1). Gra nie była ciekawa, gdyż Śląsk wystąpił w osłabionym składzie i nie stanowił zbyt poważnego przeciwnika dla Racingu, mającego dość silną przewagę. Bramki uzyskali dla Racing Clubu Hummerberger 2, Keller i Hofman, dla Śląska Pytel i Kopeć.

Belgia — Jugosławia 2:2 (1:1)

W meczu między państwowym rozegranym w Brukseli Belgia uzyskała wynik nierozstrzygnięty z Jugosławią.

Uroczystości p. w. i w. f. w Warszawie

Warszawa, 22. V. PAT. Dziś stolica obchodziła uroczyście święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Święto dzisiejsze było sprawdzianem wyników pracy w zakresie wychowania fizycznego i sportu prowadzonej w hufcach P. W. oraz organizacjach i klubach sportowych stolicy.

Polową Mszę św. odprawił ks. dziekan Tomiak. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie prezydent Starzyński, jako przewodniczący miejskiego komitetu w. f. i p. w. Uroczystość na stadionie zakończyła się defiladą oddziałów, którą odebrał w otoczeniu władz gen. Sawicki.

W godzinach południowych na boiskach sportowych stolicy odbyły się imprezy propagandowe przy licznym udziale społeczeństwa.

Limanowa

Oszczerstwa wyznawców Talmudu

Żydowski „Nowy Dziennik" Nr 142 z dnia 24. V. w artykule p. t. „Kronika Limanowska — Rehabilitacja adw. Frea — Agitacja nie ustaje" rzucił ciężką kalumnię na ks. Młynarczyka i ks. Rachwała tej treści: W agitacji antyżydowskiej biorą udział księża Rachwał i Młynarczyk, którzy prowadzą agitację z ambony, na zebraniach, pikietują, zapisują kupujących u żydów i t. p. i wynikiem tej agitacji jest fakt, że z 19/20 maja w nocy zarzucono mieszkanie mgra Ednera kamieniami tak, że mieszkanie zdemolowano częściowo a domownicy dzięki szczęściu wyszli cało i uniknęli śmierci.

Tak ciężkie oszczerstwo rzucone na księży katolickich musi się oprzeć o sąd. Niezależnie od tego trzeba stwierdzić:

Wolno ks. Młynarczykowi przewodniczyć na organizacyjnym zebraniu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, wolno ks. Kaliszowi być tego Frontu prezesem i wynikające z tego stanowiska obowiązki spełniać, wolno mu ze swej inicjatywy zakładać Chrześc. Kasy Bezprocentowe, by w ten sposób nieść pomoc najbiedniejszym w zakładaniu nowych kramów katolickich. Wolno ks. Kaliszowi, ks. Młynarczykowi i ks. Rachwałowi pomagać ludziom przy zakładaniu kramów katolickich. Jest to bowiem prawo każdego obywatela. Społeczeństwo Limanowy dało wyraz sw[illegible] przekonaniom na rolę żydostwa już na wiecu w dniu 22 maja i w liczbie 2 tysięcy osób, w tym czcigodny 80-letni ks. prałat Łazarski, zajęło odpowiednie stanowisko w aktualnej sprawie unarodowienia handlu i przemysłu.

Emjot.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK, 30 MAJA. Św. Feliksa I Papieża i Męczennika. Św. Feliks był papieżem od 269 do 274 roku.

Wschód słońca 3:23, zachód 19:44. Długość dnia 16 godzin 21 minut.

—o—

Kronika krakowska

OTWARCIE WYSTAWY RZEŹBY NIEMIECKIEJ W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę o godz. 12,30 odbyło się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy współczesnej rzeźby niemieckiej, zorganizowanej pod protektoratem rządu polskiego i rządu Rzeszy Niemieckiej.

NAPAD NA DWÓCH ROBOTNIKÓW W WOLI DUCHACKIEJ. W niedzielę rano niewykryci sprawcy dokonali napadu na Augustyna Wałacha i Piotra Kuźmę, robotników fabryki „Kabel". Wynikła bójka, w czasie której napastnik ugodził Wałacha nożem w lewą łopatkę, przebijając klatkę piersiową, Kuźma zaś zraniony został w głowę. Pogotowie przewiozło Wałacha w stanie ciężkim do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Kuźma po opatrzeniu na stacji pogotowia odszedł do domu.

KRWAWA BÓJKA PRZY UL. GROMADZKIEJ. W sobotę wieczorem powstała bójka między Karolem Szubertem a Adamem Grelą i Benedyktem Odrzywołkiem, zamieszkałymi przy ul. Gromadzkiej. W czasie bójki Szubert został tępym narzędziem ugodzony w lewy policzek, doznając poważnej rany. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

NOCNA OBŁAWA POLICYJNA. W sobotę w nocy, organy policji przeprowadziły w śródmieściu obławę, w czasie której zatrzymały 51 osób za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu.

—oOo—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Edmund Taraba l. 25, księgowy Polskiego Przemysłu Meblowego Sp. z o. o.; śp. Leon Nagwizda l. 52.

—o—

Komunikaty

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU, odbędzie się w sobotę 11 czerwca w Semin. Słowiańskim, ul. Gołębia 20, o godz. 11.

—o—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

„SERCE BALBINY" komedia F. Crommelynck'a będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po cenach najniższych, komedia B. Nusić'a: **„Pani ministrowa"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W roli tytułowej J. Korecka, w rolach głównych: W. Niedziałkowska, E. Jaworska, J. Romowicz, W. Węgrzyn, K. Szubert, W. Macherski, L. Ruszkowski, T. Kondrat, L. Opaliński, A. Possart. — „Pani ministrowa" będzie powtórzona w środę.

Jutro we wtorek **„Mariella"** sztuka K. Winter'a w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

Poniedziałek 30. V.: „Pani ministrowa";
Wtorek 31. V.: „Mariella".
Środa, 1. VI.: „Pani ministrowa".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tarzan i zielona bogini" i „Jej pierwszy bal".
BAGATELA: „Tajny plan R. 8"; „Z miłości dla Ciebie".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 28—31 maja 1938 roku włącznie „Ułan księcia Józefa".
L. O. P. P.: „Stawka o życie".
MUZEUM: „Książątko".
PROMIEŃ: „Zbłądziłem".
STELLA: „Madame Lenox".
ŚWIT: „Grobowiec Indyjski" d. c. „Tygrysa Esznapuru".
UCIECHA: „Wróć moja maleńka".
WANDA: „Panowie z towarzystwa" (Jean Harlow i Robert Taylor).
ZORZA: Od 28—31 maja „Skowronek".

Wpisy do PAŃSTWOWEGO PEDAGOGIUM W KRAKOWIE

Od 10 lat istnieje w Krakowie przy ul. Straszewskiego 22 Państwowe Pedagogium, wyższy zakład kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, do którego przyjęcie uzyskać mogą absolwenci szkół średnich ogólnokształcących (8 klas gimn. lub 2-letnie liceum ogólnokształcące). Wpisy do Pedagogium odbywają się po feriach, w pierwszych dniach września. **Podania o przyjęcie** przyjmuje Dyrekcja Zakładu począwszy od dnia 15-go czerwca do dnia 15 sierpnia.

W roku szkolnym 1938/39 będą istnieć trzy wydziały:
1) polonistyczny,
2) przyrodniczo-geograficzny,
3) fizyko-matematyczny.

Uroczystość wręczenia sztandarów pułkom artylerii

Po raz drugi w ciągu krótkiego czasu odbyły się w Krakowie uroczystości świadczące o silnych węzłach, łączących społeczeństwo z armią. W niedzielę odbyła się na Błoniach uroczystość wręczenia formacjom artylerii ośmiu sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo Krakowa i innych miast.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą drem **Tymińskim**, starostą grodzkim mgrem **Wolanieckim** i prezydentem miasta drem **Kaplickim** na czele. Jako przedstawiciele władz wojskowych byli obecni gen. **Łuczyński** i gen. Mond.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 Mszą świętą polową, którą odprawił Ks. Biskup polowy Gawlina. Kązanie okolicznościowe wygłosił Ks. Dziekan płk. **Zapała.**

Po Mszy św. nastąpiło **poświęcenie sztandarów i wręczenie ich gen. J. Römmlowi, który z kolei wręczył je dowódcom poszczególnych formacyj.** Po tej uroczystości odbyła się **defilada.** Licznie zgromadzona publiczność witała owacyjnie defilujące oddziały.

—o—

Hojni ofiarodawcy na rzecz krakowskiego pułku piechoty

Sprzęt wojskowy, ofiarowany dnia 26 maja b. r. na Rynku w Krakowie przez powiat krakowski pułkowi piechoty ziemi krakowskiej, został ufundowany ze składek i datków, złożonych przez obywateli wsi powiatu krakowskiego, obywateli miast Wieliczki i Skawiny, Towarzystwo Rolnicze powiatu krakowskiego, Związek Strzelecki powiatu krakowskiego, Górników i Urzędników Sâlin w Wieliczce oraz Robotników i Dyrekcje Zakł. Przemysłowych powiatu (Franck w Skawinie, Szamotownia w Skawinie, Solvay w Borku Fałęckim, Kabel w Woli Duchackiej, Drożdżownia w Bieżanowie, Liban w Łagiewnikach, Młyny w Rakowicach i Towarzystwo Kontynentalne dla handlu i przemysłu).

—oOo—

Kraków przed 50 laty

Niedola terminatorów

Białymi murzynami byli praktykanci tak w rzemiośle jak i handlu. Chłopiec wstępujący do praktyki zdany był na łaskę tak pracodawcy jak i wykwalifikowanych pracowników. Pracodawca brał za naukę pieniądze od rodziców lub opiekunów, mało się jednak zajmował przyswajaniem wiedzy zawodowej ucznia, pozostawiając go własnemu sprytowi. Zazdrosny czeladnik lub subiekt wiedzę chował dla siebie, bojąc się nią dzielić z uczniami, których bez żadnych ograniczeń przyjmowano jako siłę bezpłatną na lat 5 lub dłużej, biorąc jeszcze za to zapłatę.

Chłopiec taki pełnił posługi często nie związane z zawodem i zanim się zaczął coś uczyć, był niańką, ekspresem, posługaczem w kuchni, popychano nim z kąta w kąt, a często i harap spoczął na jego grzbiecie. Uczeń pracował bez określenia godzin — ile było potrzeba!

O wyżywienie jego często się nie trapiono. Otrzymał 5 centów na śniadanie, 5 centów na kolację, obiad w naturze lub 10 centów. Uczniowie spali w brudnych warsztatach na siennikach układanych na podłodze, w towarzystwie myszy i karaluchów.

Praca zaczynała się dla ucznia już o 6 rano. Wybiegał na ulicę po garnuszek mleka za 2 centy, trzy bułki centowe — to było pożywienie do południa. W godzinach południowych garkuchnie straganowe na Placu Szczepańskim, kawiarnie na Rynku Kleparskim, Małym Rynku, oraz kawiarnia fiakierska na podwórzu na Linii A—B, były oblężone przez terminatorów, którzy zjadali kilkucentowe obiady.

O godzinie 7 wieczór chmary terminatorów krakowskich wyczekiwały na chlebki przed piekarnią Merkerta, Szczepańska, których codziennie potężną ilość sprzedano. Obok masarnia Armółowicza na wieczór przygotowywała 3-centowe porcje wędlin do wyboru: kiełbasa, smalec, salceson lub krwawa kiszka. Tak co dzień żywili się terminatorzy krakowscy. W niedzielę uczeń odnosił zamówienie, oczyszczał pracownię i siebie — czasem nawet szedł do kościoła! W takich warunkach pracowała młodzież — twarde życie, ale też jak doszedł do samodzielności, umiał szanować zarobiony grosz i kochał zawód, który z tak wielkim zdobył trudem.

Uczniowie wszystkich zawodów, którzy już zostali wpisani do Cechu, pobierali naukę uzupełniającą w szkole wieczorowej. Trzeba było widzieć tę nieokiełzaną młodość, która mimo niedoli nigdy nie zapominała nauczycielowi zrobić jakiegoś niewinnego psikusa, który wywołał śmiech w sali wykładowej. Jedna była tylko godzina poważna: **Historia Polski!** Cisza zalegała salę, tak, że słyszało się oddech sąsiada.

Młodzież znała tylko hasła patriotyczne. Nie przegryzało jej duszy hasło klasowości — toteż na obchodach narodowych ona wraz z młodzieżą szkolną i akademicką utrwalała w narodzie przekonanie, że Polska nie zginęła!

Pecz.

Pociągi popularne do Gdyni

Pierwszy ten popularny pociąg obecnego sezonu nad nasze wybrzeże, który wyjeżdża z Krakowa w wilię Zesłania Ducha Świętego, tj. w sobotę 4 czerwca, około godz. 17, a przyjeżdża do Gdyni w niedzielę 5 czerwca b. r. około godz. 10 rano, — daje przede wszystkim możność dwudniowego wypoczynku na pięknym wybrzeżu Bałtyku. W programie przewidziane jest **zwiedzenie portu od strony lądu, a od strony morza objazdem motorówkami. Nadto przewidziana jest tym razem wycieczka statkiem na Hel względnie do Jastarni.** Powrót nastąpi w poniedziałek 6 czerwca o godz. 19.30, z przyjazdem do Krakowa dnia następnego około godz. 11.

Pociąg popularny z Bielska wyjeżdża o dzień wcześniej t. j. już dnia 3 czerwca około godziny 17 i wraca dnia 6 czerwca wcześniej niż krakowski, bo już w godzinach popołudniowych.

Zgłoszenia przyjmują Oddziały i Obwody Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Biura Podróży w Krakowie i Bielsku do dnia 1 czerwca b. r. Uczestnicy, dojeżdżający do powyższych pociągów z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa i Bielska korzystają z 50 proc. ulg dojazdowych i powrotnych. Cena przejazdu tym pociągiem z Krakowa do Gdyni i z powrotem wraz z wycieczką statkiem na Hel względnie do Jastarni, objazdem portu motorówkami i zwiedzaniem urządzeń portowych od strony lądu oraz noclegami w pociągu wynosi 22.80 zł od osoby. Cena za przejazdu pociągiem popularnym z Bielska do Gdyni i z powrotem wraz z wycieczkami statkiem i motorówkami, oraz dwoma noclegami w Hotelu Turystycznym L. P. T. wynosi 23.00 zł od osoby.

—oOo—

Pożar w Prokocimiu

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w domu przy ul. Wiejskiej w Prokocimiu. Wezwano straż pożarną z Krakowa, która pożar ugasiła. Dom częściowo uratowano, jak również meble i inwentarz, z wyjątkiem narzędzi rolniczych, które spłonęły.

Dom stanowił własność kolejarza Franciszka Jaglarza.

Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia.

WYWIAD Z LAUREATEM KRAKOWA PRZED MIKROFONEM.

Przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia przeprowadzi w dziale **„Czy wiecie, że..." dr J. Reguła wywiad z Ludwikiem Hieronimem Morstinem**, nagrodzonym świeżo przez sąd nagrody literackiej m. Krakowa. Rozmowa odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 15.30—15.45. Zwracamy uwagę na zmianę terminu ze względu na rozpoczynający się już letni program. Rozmowa będzie dotyczyć całokształtu twórczości pisarza krakowskiego. Interesującym w związku z tą rozmową szczegółem jest fakt, że obydwaj rozmówcy odbyli wspólnie podróż po krajach naddunajskich przed dwoma laty z zespołem teatru akademickiego, przedstawiającym zagranicy wizję sceniczną „Mikołaj Kopernik".

ECHA

POGAŃSTWO „ZADRUGI".

Z ostatniego numeru „Zadrugi" dowiadujemy się, że część współpracowników tego pogańskiego i nacjonalistycznego pisma (pp. Mojsiewicz, Zbigniewski i Słoniewicz) odeszli, a poszli do „Kraka" p. St. Szukalskiego. A to dlatego, że się nie mogli pogodzić z antykatolicyzmem „Zadrugi".

„W szczególności — pisze redakcja — **nasza bezkompromisowa i zdecydowana wobec katolicyzmu wrogość, wynikająca zresztą, jako coś wtórnego z naszego światopoglądu nacjonalistycznego, stanowiła tę próbę ogniową, której wymienieni nie przetrzymali. Stąd ich odejście".**

Oświadczenie to potwierdza uwagi, które w powyższej sprawie ogłosił na łamach naszego pisma p. St. Szukalski.

Bol.

Z ŻYCIA SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

Stare i nowe gimnazjum

Reforma ustroju szkolnego według p. J. Jędrzejewicza jest — jeśli chodzi o samo formalne wykonanie — prawie na ukończeniu. Dawne 8-letnie gimnazjum definitywnie znika w tym roku. Matura gimnazjalna w bież. roku jest już ostatnia. W najbliższym roku szkolnym będziemy mieli wreszcie II klasę liceum (dawną VIII klasę gimn.) na zakończenie całej reformy.

Już teraz toczy się w prasie i opinii ostra dyskusja na jej temat. Reforma p. Jędrzejewicza jest silnie atakowana. Jeśli chodzi o nauczycielstwo, to do wyjątków należą nauczyciele, którzy by ją chwalili. Nauczycielstwo szkół powszechnych krytykuje ją, bo przez rozbicie gimnazjum na dwie szkoły średnie (gimnazjum i liceum) i inne zmiany, bramy szkoły wyższej dla dzieci wiejskich zostały zamknięte. Nauczycielstwo szkół średnich znów krytykuje się reformę m. in. z powodu, że obniża poziom szkoły średniej. Z tego względu walny zjazd T. N. S. W., który niedawno obradował w Krakowie, wypowiedział się za powrotem do 8-letniego gimnazjum... W tej sprawie „Przegląd Pedagogiczny“ (organ T. N. S. W.) przynosi bardzo ciekawe, fachowe, uwagi, stwierdzające obniżenie poziomu nauczania w nowym gimnazjum.

„Języka obcego — czytamy — uczono w dawnym gimnazjum lat ośm, teraz w gimnazjum i liceum razem lat sześć, łaciny w dawnym gimnazjum klasycznym lat ośm, teraz pięć i pół. Gdyby nawet zwiększono wymiar godzin w poszczególnych klasach, nauka teraz będzie gorsza, bo pospieszna, a ponadto zwiększenie godzin odbija się ujemnie na innych przedmiotach, które wtedy tracą. Podobnie z matematyką. Dzisiejsze gimnazjum nie może dać tyle, ile dawało sześć klas gimnazjum dawnego. — Zupełnie musiała odpaść obowiązkowa nauka rysunków, tak przecie ważna z uwagi na ogólne wyrobienie pod względem estetycznym. — Historię średniowieczną i nowożytną w gimnazjach zacieśniono prawie tylko do Polski, z dziejów zachodu i południa zaledwie epizodyczne wzmianki. Historię starożytną w klasie I można traktować tylko elementarnie, absolwenci gimnazjum nie poznają więc całości historii, a dwuletnie liceum pozwala znów tylko na fragmenty. Jeśli dawniej żalono się, że nauka daje „strzępy luźnych niepowiązanych ze sobą wiadomości“, to było wynikiem tylko niedbałej roboty ucznia lub nauczyciela, dziś staje się to wynikiem systemu: wystarczy porównać podręcznik historii W. Zakrzewskiego z obowiązującymi dzisiaj“.

„Nie przeciwstawiamy się wcale 7-letniej szkole powszechnej, nie dybiemy na prawa nauczycielstwa szkół powszechnych, cenimy ważność oświaty szerokich mas. Ale niech szkoła powszechna będzie rzeczywiście powszechną, niech zajmuje się właśnie tym szarym tłumem. Za obcięciem najniższych klas gimnazjum podawali zwolennicy tej myśli jedyny rzeczowy argument, że ułatwi to wejście do szkół średnich zdolnej młodzieży warstw ludowych. Rzeczywistość wykazała przeciwny skutek, musi to przyznać nawet Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego sekcja szkół średnich stwierdza „uwstecznianie się struktury społecznej szkoły średniej ogólnokształcącej“ (Głos Naucz. Nr. 13, str. 218). Dla obrony więc obecnego systemu zostaje już tylko doktryna i zawodowe ambicje, i do nich chce się dostosować życie. To za mało!“

—oOo—

Kursy w. f. dla nauczycieli szkół pow.

Min. W. R. i O. P. organizuje w czasie tegorocznych wakacyj 6 letnich kursów wychowania fizycznego. Mianowicie:

a) W Wolsztynie (woj. poznańskie) odbędą się dwa kursy w terminach od 3 do 30 lipca i od 1 do 28 sierpnia br. pod kierunkiem okręgowego wizytatora szkół p. W. Sikorskiego. Kursy te są przeznaczone przede wszystkim dla okręgów szkolnych poznańskiego i pomorskiego oraz woj. śląskiego, jakkolwiek są dostępne także dla nauczycielstwa z całej Polski. Kursy organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

b) W Andrychowie (woj. krakowskie) odbędą się dwa kursy w terminach od 23 czerwca do 23 lipca i od 25 lipca do 20 sierpnia br. pod kierunkiem okręgowej wizytatorki szkół p. H. Olszewskiej. Kursy te są przeznaczone przede wszystkim dla okręgów szkolnych warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego, jakkolwiek dostępne są także dla nauczycielstwa z całej Polski. Kursy organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

c) W Puławach (woj. lubelskie) odbędą się dwa kursy w terminach jak w Andrychowie pod kierunkiem okręgowego instruktora w. f. p. J. Mazia. Kursy te są przeznaczone przede wszystkim dla okręgów szkolnych lubelskiego, wołyńskiego, brzeskiego i wileńskiego, jakkolwiek dostępne są także dla nauczycielstwa z całej Polski. Kursy organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Kandydaci na kursy powinni się zglaszać do tego Kuratorium, które organizuje kurs, za pośrednictwem swoich inspektorów szkolnych, przy czym o *przyjęciu decyduje wcześniejsze zgłoszenie.* Liczebność grup ze względów organizacyjnych jest ograniczona i w razie większej liczby zgłoszeń nie wszyscy będą przyjęci.

Uczestnicy wraz z zawiadomieniem o przyjęciu otrzymają zaświadczenie, upoważniające do nabycia biletu kolejowego ze zniżką 75 proc. do miejsca kursu i z powrotem. Uczestnicy na kursie opłacają za czterotygodniowy pobyt wraz z mieszkaniem i wyżywieniem 85 zł. Obowiązani są przywieść kompletny kostium ćwiczebny, a to: białą trykotową koszulkę, czarne lub granatowe spodenki płócienne, pantofle na miękkiej podeszwie i kostium pływacki. Pożądane jest przywiezienie długich spodni treningowych, umożliwiających odbywanie ćwiczeń polowych i wycieczek.

Kursy tegoroczne zorganizowane są jako kursy na poziomie stopnia pierwszego, ułatwiają one prowadzenie wychowania fizycznego w szkole powszechnej, a ponadto dadzą wstępne przygotowanie do kursów stopnia II i III, które będą organizowane dla absolwentów kursów tegorocznych w latach następnych. Kończący trzy kursy na poziomie stopni I, II i III otrzymają sumę wiadomości potrzebną do złożenia egzaminu w charakterze eksterna w zakresie w. f. Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

Walka z masonerią o szkołę katolicką
W Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, maj.

Bardzo wielu jest zdania, że masoneria amerykańska jest znacznie mniej niebezpieczna dla Kościoła, aniżeli masoneria europejska, ponieważ masoni Stanów Zjednoczonych rzekomo zbyt są zajęci interesami i robieniem pieniędzy, by zajmować się polityką i walką z religią. Przekonanie takie jest mylne. Chociaż rzeczywiście wielu obywateli USA wstępuje do lóż masońskich w celu ułatwienia sobie drogi do kariery i protekcji, członkowie lóż po pewnym czasie poddają się wpływowi panujących wśród masonerii kierunków antyreligijnych i stają się tym samym przeciwnikami religii i Kościoła. Masoneria amerykańska jest, być może, nieco mniej otwarcie agresywna, aniżeli masoneria np. we Francji, cechuje ją natomiast jeszcze większa obłuda i dwulicowość. Katolicy Stanów Zjednoczonych mieli w ostatnich czasach wielokrotnie sposobność się o tym przekonać.

Do lat ostatnich społeczeństwo katolickie w Stanach Zjednoczonych w dziedzinie szkolnej korzystało z wielu swobód. Niektóre szkoły katolickie otrzymywały subwencje państwowe. Obecnie wszystko to zmienia się na gorsze. Fala bezbożnictwa ogarnęła Amerykę, zagrażając wszystkim religiom, a zwłaszcza katolicyzmowi, który jako najpotężniejsza twierdza duchowa atakowany jest najbardziej zaciekle przez wrogów religii, m. in. oczywiście i przez wolnomularstwo, nie mogące pogodzić swych ateistycznych zasad z dogmatami Kościoła.

Pierwszy poważny atak na katolicyzm Stanów Zjednoczonych datuje się z r. 1938. W czerwcu tego roku w Kalifornii w miejscowym parlamencie został postawiony wniosek o **zwolnienie prywatnych szkół katolickich w całym tym Stanie od podatków.** Wniosek ten Wielka Loża masońska uznała za „bezczelną prowokację“. 40.000 członków tej loży stwierdziło, że tego rodzaju „naruszenie praw“ przez Kościół katolicki pociągnie za sobą „bardzo poważne“ niebezpieczeństwo dla szkół publicznych. W rezultacie loża masońska kobieca „Eastern Star“, posiadająca ogromne wpływy, doprowadziła do tego, że wniosek katolików został odrzucony 719.576 głosami przeciwko 497.906. Był to pierwszy cios w katolicyzm amerykański, wymierzony przez masonerię.

W następnych latach używa masoneria wszystkich swych wpływów, aby przeszkodzić w nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi ze Stolicą Apostolską, które, jak wiadomo, zostały przerwane oficjalnie w 1867 roku. Wobec wielkiej liczebności katolików amerykańskich i ich wpływów, utworzenie przy Watykanie stałej placówki dyplomatycznej stawało się z biegiem lat coraz bardziej palącą koniecznością. Projekt ten zwalczany jest zajadle przez masonerię, która daje wyraz swemu w tej sprawie stanowisku w artykule na łamach pisma "The New Age", będącego organem Najwyższej Rady Masońskiej w Waszyngtonie. „Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Watykanem — pisze organ masoński — zaostrzybyby jeszcze sytuację, która z każdym rokiem staje się coraz bardziej poważną i która zdaje się stanowić najboleśniejszą stronę naszej polityki“.

W chwili obecnej masoni używają wszystkich swych wpływów, by nie dopuścić do uprawomocnienia tzw. „Projektu Fletchera“. W myśl tego projektu państwo (tj. w danym wypadku poszczególne Stany) miałoby prawo udzielać jak niegdyś **subsydiów szkołom parafialnym** (katolickim i protestanckim). Prócz tego projekt przewiduje specjalne zapomogi dla dzieci na zakup podręczników oraz rozmaite ulgi, takie, jakie przysługują dzieciom szkół publicznych. Projekt Fletchera otrzymał już aprobatę komitetu doradczego prezydenta Roosevelta i został przekazany do Senatu. Aprobata ta wywołała gwałtowne protesty ze strony różnych wolnomyślicieli i radykalnych organizacyj.

Stanowisko to ukazuje masonerię amerykańską we właściwym świetle i dowodzi, że katolików Stanów Zjednoczonych czeka jeszcze niejedna przeprawa i niejedna walka, tym bardziej, że Stany Zjednoczone, przeżywają obecnie okres wielkich przemian społecznych. Wpływy osławionego agitatora, radykała Lewisa, w dziedzinie syndykalizmu są coraz większe. O ile w krótkim czasie nie ukróci się wichrzycielskiej działalności lewicowców i agentów Moskwy, chrystianizm U. S. A. będzie miał przed sobą trudne chwile.

B. D.

Wyższe szkoły nie dla wsi

Dr J. Chałasiński należy u nas do wybitnych młodych socjologów. Jego praca „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim“ stanowi kapitalnie opracowaną książkę z dziedziny szkolnictwa. Na ten temat zabiera on głos na łamach jednego z tygodników, podając w ogólnych rysach tendencje rozwojowe szkolnictwa w związku ze strukturą społeczną Polski.

„Struktura społeczna — pisze — naszego szkolnictwa wykazuje te same zasadnicze cechy, jakie charakteryzowały ją przez wieki. Szkolnictwo polskie ze stanowiska społecznego (nie administracyjnego (stanowi nie jeden system szkolny, ale dwa systemy. Wyżej zorganizowana szkoła powszechna, szkoła średnia, szkoły wyższe i akademickie — są ulokowane w miastach. Niżej zorganizowana szkoła powszechna — to szkoła dla chłopów i jako taka znajduje się na wsi“.

Autor liczbowo wykazuje, że stan ten nie ulega poprawie, lecz pogorszeniu, bowiem z jednej strony obniżają się z roku na rok stopień organizacyjny szkół powszechnych na wsi, a z drugiej maleje procentowy i liczbowy udział synów chłopskich w szkołach średnich i wyższych.

Jest to wielkie niebezpieczeństwo dla kultury Polski. Obniża się bowiem poziom kulturalny wsi, a szkoła staje się przywilejem warstw miejskich. Wywołuje to w masach poczucie krzywdy i nie przyczynia się do „ciągnięcia Polski wzwyż“, o czym się tak często mówi.

To nam dały reformy p. J. Jędrzejewicza i Z. N. P., który go popierał.

Nauczycielstwo winno często zwracać uwagę swoim władzom na tę sprawę. Ono bowiem najlepiej jest poinformowane o faktycznym stanie rzeczy. Jeśli ono milczy, wszyscy sądzą, że jest dobrze.

—oOo—

KATOLICKO-ŻYDOWSKIE „OPŁATKI“.

K. A. P. donosi, że pismo „Sprawy Nauczycielskie“, wileński organ Związku Naucz. Polskiego, wystąpił przeciw zarządzeniu wileńskiej Kurii Metropolitalnej, która zakazała nauczycielom niekatolikom brania udziału w **„opłatkach“ urządzanych przez szkoły. Pismo Z. N. P. „potępia (!) ingerencję czynników klerykalnych (!), w życie szkoły“.**

Urządzanie „opłatka“ jest zwyczajem katolickim, a Z. N. P. chciałby mu nadać charakter katolicko-żydowskiego obrzędu. I oburza się, gdy władza kościelna występuje przeciw profanacji katolickiego obyczaju... Znamienne.

—oOo—

POLACY ZA GRANICĄ

Wpływ „anszlusu“ na położenie Polonii w Austrii

Przyłączenie Austrii do Niemiec jest wielkim ciosem dla Polski. Największy wróg polskiego narodu, Niemcy, wzrośli na siłach i stali się sąsiadem o wiele groźniejszym niż przed „anszlusem“.

Z polskiego stanowiska narodowego „anszlus“ jest zdarzeniem niekorzystnym także z innego powodu. Oto **dwadzieścia tysięcy naszych rodaków, żyjących w Austrii, znalazło się nagle w sytuacji niesłychanie ciężkiej.**

POŁOŻENIE POLAKÓW PRZED „ANSZLUSEM“.

Dzieje organizacyjnego życia Polaków w Austrii są bardzo stare. Wychodźtwo polskie w Austrii skupia się głównie w Wiedniu. Składa się ono w dużej mierze z inteligencji, która dbała zawsze o stały kontakt z Macierzą i o podtrzymywanie ducha narodowego wśród polskich emigrantów.

Wśród wychodźtwa wytworzyło się jeszcze za czasów monarchii dość bujne życie organizacyjne. Powstało kilka stowarzyszeń, które spełniały ważną rolę narodową i kulturalną. Do nich należało stowarzyszenie, grupujące inteligencję **„Strzecha“**, stowarzyszenie studentów **„Ognisko“**, stowarzyszenie robotników chrześcijańskich **„Ojczyzna“** i inne. W republikańskiej Austrii powstało **„Towarzystwo Opieki nad Szkolnictwem Polskim i Pielęgnowaniem Języka Polskiego wśród Polaków w Austrii“, „Koło harcerskie“, „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“.**

W r. 1928 polskie stowarzyszenia złączyły się w **„Związek Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu“**, który stał się naczelną organizacją Polonii na terenie Austrii.

Szkolnictwo polskie w Austrii było nikłe; istniały bowiem w Wiedniu **zaledwie trzy polskie szkółki**, z których trzecia szkółka założona została dopiero niedawno, bo w r. 1929.

W AUSTRII A W NIEMCZECH.

Położenie mniejszości polskiej w Austrii nigdy nie było dobre, było jednak bez porównania lepsze niż w sąsiednich Niemczech. Już to miało duże znaczenie, że Polacy przebywali **w kraju katolickim**, dzięki czemu ich życie religijne mogło się rozwijać bez przeszkód. Dla narodu, u którego patriotyzm jest silnie związany z poczuciem religijnym, miało to duże znaczenie.

Polacy, żyjący w Niemczech z pewną zazdrością patrzyli na swych rodaków w Austrii. Stosunki, panujące w Niemczech były zupełnie inne. **Zawsze tu górował duch antykatolicki, który doszedł do rozkwitu w okresie zapanowania doktryny „narodowo“-socjalistycznej.** Równocześnie ucisk narodowościowy doszedł do najwyższego napięcia, doprowadzadząjąc do tego, że przyznawanie się do polskości wymaga pewnego bohaterstwa. **Ludność pozbawiona niemal zupełnie polskich szkół, polskich gazet i polskich książek staje się pastwą germanizacji.**

GROM Z JASNEGO NIEBA...

Dzień 12 marca 1938 r. stanowi przełomową chwilę w dziejach polskiego wychodźtwa w Austrii. Wojska niemieckie, wkraczające do Austrii, przyniosły naszym rodakom to, czego się nie spodziewali, a czego najbardziej się obawiali — zrównanie ich losu z losem Polaków w Niemczech.

Nie ma Polaków w Austrii — są tylko Polacy w Niemczech... Co to znaczy, nie trzeba nikomu długo tłumaczyć. Każdy wie, że nadszedł kres jakiej takiej dotychczasowej swobody organizacyjnej, że rodaków naszych znad Dunaju czeka ciężka walka z germanizacją.

Wszystkie polskie stowarzyszenia, istniejące w Austrii, zostały zawieszone. Istnienie trzech polskich szkółek znalazło się pod znakiem zapytania.

Ustawodawstwo hitlerowskie, które — jak wiadomo — nie uzna żadnych innych organizacji poza narodowo-socjalistycznymi, wprowadzane jest w Austrii w życie z całą bezwzględnością. W takich warunkach nie ma mowy o jakimkolwiek życiu organizacyjnym Polaków w Austrii. Istniałaby dla Polaków tylko jedna ewentualność: przystosowanie się do obecnych warunków i utworzenie takich stowarzyszeń, które by były zgodne z hitlerowskimi zasadami. Znając chytrość niemiecką można przypuścić, że będą się oni starali zarzucić sieci na naszych rodaków, aby dając im pozory swobody w ramach organizacji, hołdujących narodowo- socjalistycznym zasadom, wciągnąć ich w ten sposób w sferę swoich wpływów, co w następstwie ułatwiłoby germanizację. Oczywiście te zakusy natrafią na opór narodowo uświadomionych Polaków.

Liczyć się musimy z tym, że w **najlepszym czasie Polacy, przebywający na terenie Austrii, będą wystawieni na bardzo ciężkie próby.**

ZAPOMNIANI...

Jeżeli tak obszernie piszę o nielicznej stosunkowo garstce naszych rodaków w Austrii, to dlatego, że są oni niejako zapomniani. Interesujemy się losem w innych państwach, a mało wiemy o tych, których los uległ gwałtownej zmianie w ciągu jednego dnia i którzy obecnie zasługują na szczególną uwagę ze strony polskiego społeczeństwa. Odtąd nie wolno nam zapominać o naszych rodakach znad Dunaju.

Tadeusz Mildner.

Francja

Zjazd Rady Porozumiewawczej Zw. Polskich we Francji

W Donai odbył się dnia 15 maja **zjazd delegatów organizacji społecznych, tworzących „Radę Porozumiewawczą Związków Polskich we Francji“.** Na zjeździe obecni byli: radca emigracyjny Kara, konsul w Lille Kawałkowski, konsul w Strasburgu Nagórny i konsul Sławiński. Na zjeździe omawiano bardzo ważne sprawy, dotyczące organizacji wychodźtwa polskiego we Francji, w szczególności **podniesiono myśl utworzenia centralnej organizacji, skupiającej wszystkich Polaków, żyjących na ziemi francuskiej.**

——ooo——

Belgia

Rola duchowieństwa
wśród wychodźtwa

Wśród polskich emigrantów w Belgii doniosłą rolę odgrywa **polska misja katolicka**, na której czele stoi ks. rektor **Moskwa.** Z godnym uznania zapałem księża spełniają obowiązki duszpasterskie docierając wszędzie, gdzie istnieją większe skupienia polskich emigrantów.

Polscy księża nie ograniczają się do pracy duszpasterskiej. Ich zasługi na polu **działalności społecznej i kulturalnej** są bardzo duże. Kierując kółkami teatralnymi i udzielając dzieciom **nauki religii w języku polskim,** przyczyniają się do podtrzymywania ducha polskości wśród wychodźców. Dbają również o materialne potrzeby wychodźców, broniąc ich przed krzywdami i interweniując na ich korzyść.

Wychodźtwo polskie w Belgii w całej pełni docenia **zasługi polskich księży** i darzy ich całkowitym zaufaniem.

Brazylia

Dalsze prześladowania Polaków

Położenie wychodźców polskich w Brazylii nadal jest bardzo ciężkie. Dekrety prezydenta Vargasa, zmierzające do wynarodowienia obcych żywiołów napływowych, stały się śmiertelnym ciosem dla bujnie rozwijającego się życia narodowego i kulturalnego tamtejszej Polonii. **Zniesienie wszystkich 326 szkół polskich, zakaz nauczania polskiego języka w trzech najniższych klasach, zakaz należenia do stowarzyszeń, dotyczący obywateli brazylijskich obcego pochodzenia, zakaz brania udziału w zebraniach i odczytach, urządzanych przez te stowarzyszenia — wszystkie te zarządzenia grożą wynarodowieniem licznej Rzeszy naszych rodaków.**

W ostatnim czasie władze brazylijskie posunęły się do jeszcze bardziej drakońskich działań. **Rozpoczęły się rewizje i aresztowania wśród Polaków.**

Te wrogie w stosunku do Polaków działania rządu brazylijskiego tym boleśniej dotykają polskich wychodźców, że Brazylia zawsze uchodziła w naszych oczach za kraj wolności dla polskiego osadnictwa.

Powstanie nowej organizacji katolickiej

W stanie Rio Grande do Sul, w którym skupia się przeszło 80 tysięczna Polonia, powstała nowa organizacja, której nadano nazwę **„Zjednoczenie Polsko-Katolickie na Rio Grande do Sul“.** Za cel wytknięto sobie skupić pod jednym sztandarem polsko-katolickim wszystkie organizacje katolickie, istniejące na terenie tego stanu. Największe skupienia polskie w stanie Rio Grande do Sul są w okręgach Porto Alegre, Boa Vista de Erechim, Guarany i Sao Feliciano. Opiekę duszpasterską w wymienionych okręgach sprawuje Zgromadzenie księży Misjonarzy (Łazarzyści) przez swoją prowinję z Polski.

Organizacja nowa powstała, jako reakcja na rzucane hasła przez Związek Zrzeszeń Polskich Stanu Rio Grande do Sul z siedzibą w Porto Alegre, chodzący dotychczas luzem i stojący na niepewnym gruncie ideologicznym. Przeważa w nim duch jeżeli nie wyraźnie i zdecydowanie wrogi Kościołowi to przynajmniej pełen indyferentyzmu.

Poszczególne stowarzyszenia o duchu katolickim w okręgach podanych wyżej, już od dawna należały do Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata“ w Kurytybie. Ponieważ odległość między stanem Parana i Rio Grande do Sul jest wielka (starczy powiedzieć, że z Kurytyby, stolicy Parany, do Porto Alegre, stolicy Rio Grande do Sul, podróż koleją trwa trzy dni), stąd dla sprawniejszego działania towarzystw katolickich, postanowiono stworzyć w Rio Grande niejako filię Zjednoczenia Polsko-Katol. „Oświata“ z Kurytyby. Pracy organizacyjnej podjął się ks. J. Kiełczewski, misjonarz, duszpasterz Polonii portolegreńskiej.

Polska kolonia Affonso Penna
ogniskiem bezbożnictwa

Na południowy wschód od Kurytyby leży o 15 km położona czysto polska kolonia Affonso Penna. Jest to jedyna większa polska kolonia, gdzie nie ma kościoła, a ludzie nie pozdrawiają się naszym polskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, jednym słowem, jest to kolonia wzorowa polskiego bezbożnictwa w Brazylii, pozbawiona nawet cech chrześcijaństwa. Sami Brazylijczycy dziwią się temu ośrodkowi pogaństwa. Ludzie żyją tam bez chrztu, ślubów kościelnych, bez pogrzebu; przychodzą na świat, żyją i umierają jak zwierzątka. Nieszczęściem dla tej kolonii był już nieżyjący mason Kossobudzki, który wraz ze swą żoną nie dopuścili do kolonii księdza, zwalczali każdy odruch życia katolickiego i powoli ludzi urabiali na neopogan. P. Kossobudzki był lekarzem, prof. na uniwersytecie parańskim, był człowiekiem inteligentnym, był nawet patriotą, a jednak Polonii polskiej wyrządził wielką krzywdę, tworząc w Affonso Penna ośrodek bezbożnictwa.

Ostatnio w lutym b. r., kiedy mieli się zjechać do Affonso Penna goście, gdy tam założono wzorową oborę polskiego bydła rozpłodowego czerwonej rasy, nie wiadomo czyim staraniem postawiono na rozdrożu krzyż. Jest to pierwszy wyłom. Dałby Bóg, by się na lepsze zmieniło w tej kolonii.

Podręcznik bolszewizmu dla dzieci

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Kiedyś przed paroma miesiącami (dokładnie: „Głos Nar.“ z 4. II. 1938, uw. Red. „Gł. Nar.“) czytałam w „Głosie Narodu“ alarmujący artykuł o polskiej książce: „Podróż Janka naokoło świata“, którą wydała Księgarnia Powsz.“... Książka to jest bolszewicka, a jej autorką jest niemiecka żydówka Liza Tetzner, tłumaczka Lila (!) Friedländer, też pewnie żydówka. Książka jest bolszewicka, bo opisuje przygody Janka, który nigdzie na całym świecie nie może znaleźć dobrych serc, aż dopiero w Rosji, u „dobrego pana komisarza“.

Traf chciał, że na tę samą książkę natrafiłam i ja. Oto księżnica Atlas we Lwowie wydała ją w oryginale niemieckim (choć nieco skróconą) w r. 1936. dla dzieci szkolnych: Liza Tetzner: „Hans Urian. Die Geschichte einer Weltreise“. — Opracował dr E. Buczowski. „Biblioteczka niemiecka, seria II, tomik 50“. Jest to wydawnictwo pomocnicze dla młodzieży gimnazjalnej. W pewnej szkole polecono ją młodzieży z IV gimnazj. przechodzącej do liceum.

I dzieci mordują się nad tą bolszewicko-żydowską książką. Poznają w niej cały świat, podróżują z „Hansem“ po wszystkich krajach, biedni i odtrącani, aż dopiero w Rosji w „Kinderheim“ otrzymują opiekę, jedzenie, kąpiel i t. p.

Jest to zdumiewające. Tolerujemy u siebie książkę, która rozbraja mozolnie nasze dzieci w stosunku do bolszewizmu. Jak to rozumieć?

A. F.

HENRY BORDEAUX 43

Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Auta wiozące weselnych gości z trudem torowały sobie drogę. Z powodu ciężkiej żałoby, orszak nie był liczny, a składał się przeważnie z członków najbliższej rodziny. — Ciotkę Amelię prowadził pod rękę p. Lipert, zaproszony na specjalne życzenie Cezaryny. Stara panna zjechała prosto z Maroka i pierś jej zdobił zasłużony order. Przybyło też kilka oficjalnych figur z Genui, o wyglądzie tak godnym, jakby tylko od nich zależały losy wielkiej Italii. — Oczy wszystkich rwały jednak drużki. Pięć rozkosznych par, bo p. Sollar, chcąc uczcić swe przyszłe szwagierki, zaprosił im na partnerów co najpiękniejszych, genueńskich oficerów marynarki w galowych mundurach. Wyjątek stanowił p. Rupert Gardane, którego sercu miejsce najstarszej siostry postanowiła zająć Karmazyna. — Ciekawy tłum chłonął wzrokiem barwny obraz i był nim olśniony, nie mogąc jedynie uzgodnić, która z panien Ravelli jest najpiękniejszą. Ubrane były jednako w stylowe, długie suknie z białego, haftowanego organdi. Duże kapelusze z wiotkiej, białej słomki opasane były wstążkami cyklamenowego koloru, których powiewne końce opadały druhnom na plecy. Strój ten upodabniał je do stada trzepoczących skrzydłami mew, albo też do pasterek z angielskich obrazów. Każda z dziewcząt trzymała w rękach okrągły bukiet przypominający romantyczną modę z 1830 r. Tworzyły go pachnące groszki stopniowane we wszystkich odcieniach, od błękitnego do fioletowego brzegiem, a różowego w środku. Wszystkie pięć były przy tym uszczęśliwione, roześmiane, wywoływały złudzenie kwiatów i ptaszków, śniegu i jutrzenki, uosobiały czar pogodnego ranka, który zwiastuje piękny dzień.

A dzień i to najpiękniejszy postępował tuż za nimi. W braku ojca, czy brata, czy wuja, czy kuzyna, czy też starego przyjaciela rodziny, panna młoda była prowadzoną do ołtarza przez narzeczonego. To naruszenie utartych zwyczajów wywołało w widzach krytykę wyrażoną słowami: „Jak one chcą się wyróżniać!“

Ślubny strój p. Sollar podkreślała zielona wstęga komandorii św. Maurycego, a biały krzyż św. Łazarza, najstarszego orderu włoskiego, spoczywał na białym plastronie koszuli. Prosty, słusznego wzrostu, trochę tęgi, lecz doskonale zbudowany, z twarzą zupełnie wygoloną, ze spojrzeniem szczerym i śmiałym, choć trochę życiem zmęczonym, co mu nadawało prawdziwie ludzką cechę Benito Sollar pomimo siwiejących włosów i cery nieco przywiędłej wyglądał świetnie. — Obecne w kościele miejscowe dziewczęta oceniły to z miejsca i mało było takich, które by nie zazdrościły Sabinie męża reprezentującego poza doskonałą powierzchownością, oraz sympatycznym sposobem bycia jeszcze władzę, stanowisko i majątek.

Wnet jednak musiały oderwać od niego wzrok, by całą uwagę skupić na osobie Sbainy. Wiotkie jej ciało o długich, smukłych nogach okrywała powłóczysta szata ślubna z białego crêpe romain. Tiulowy welon obramowany koroną odrzuciła w tył na hiszpańską modłę, a spoza niego wyglądała w otoczeniu czarnych włosów zniewalająca subtelną, rasową pięknością twarzyczka florentyńskiej madonny. Tuliła do siebie wiąź białych róż z dodatkiem kwiatu lilii i lotosu, które były jakoby odpowiednikiem jej białej duszy. W swej doskonałej prostocie stała się uosobieniem wdzięku, żyjącym dziełem sztuki. Onieśmielona wobec zapatrzonego w nią tłumu, Sabina posuwała się ku ołtarzowi główną nawą kościelną i choć doskonale zdawała sobie sprawę ze wzbudzanego zachwytu, sama była pełna zwątpienia, a świadomość, że jest piękną i podziwianą nie wystarczała jej do szczęścia.

Wiódł ją szept uznania, jak poszum morskich fal wiedzie żaglować po przestworzu wód. Riwiera, to stary zakątek śródziemnomorskiej krainy, którą cudzoziemcy przezwali Lazurowym Brzegiem.

Na szczęście jednak, zagraniczni przybysze oszpecili swymi kasynami, hotelami, willami i plażami, samo tylko wybrzeże nie penetrując w głąb kraju. Wzgórza, które się stamtąd rozciągają, znajdując oparcie aż na ścianie Alp, kryją jak za dawnych czasów bajecznie kolorowe wsie, podobne do bastionów pieśni, — winnice, lasy oliwkowe i sosnowe. Kraina ta zachowała w całej pełni swe pierwotne piękno natury, wdzięk kulturą nie okiełznany, zachowała wspomnienie swej walecznej przeszłości, swych świętości i uroczystości lokalnych. Przypomina ona okolice Toskanii lub Umbrii, których urody, napływ zwiedzających nie zdołał wypaczyć, a tubylcza ludność zatrzymała nawet pod werniksem postępu i upadlających ją politycznych wpływów swój rodzimy zmysł uprzejmości i malowniczości. Jak Grecy pozostała ona wrażliwą na piękno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Radio

KRÓTKOFALOWIEC — RADIOAMATOR. Fale krótkie służą nie tylko do celów naukowych, ale również umożliwiają porozumiewanie się na dużych odległościach. Osoba zajmująca się nadawaniem lub odbiorem fal krótkich, nie ciągnąca z tego tytułu żadnych korzyści materialnych jest krótkofalowcem radioamatorem.

Liczba radioamatorów nadawców wynosi obecnie na całym świecie około 80.000. Posiadają oni w każdym kraju własne, niekiedy bardzo liczne stowarzyszenia. W Polsce istnieje Polski Związek Krótkofalowców, który jest organizacją skupiającą szereg klubów lokalnych. Związek ten skupia w swoich szeregach około 1.500 krótkofalowców, w tym 350 nadawców. Największą ilość radioamatorów krótkofalowców w liczbie około 50.000 posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

—oOo—

Programy stacyj radiowych

WTOREK 31 MAJA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Południowa audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci: — „Przygody Marcylianka Klepki“ — bajka; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy 16.45 „Jan Matejko“ — opowieść biograficzna; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie: program na jutro; 18.00 „Świetlik i jego latarka“ — pogadanka; 18.10 Koncert muzyki; 18.45 „Pod piorunami“ — opowiad.; 19.00 Recital fortepianowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert muzyki lekkiej; w przerwie skecz: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Utwory muzyczne; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Finał konkursu dla pianistów; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Program dla Warszawy II.

Lwów, godz. 8.10 „Poranek przy mikrofonie“; 11.40 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Koncert życzeń; 15.00 Giełda lwowska 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na dzień następny 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Wśród kobiet“; 17.55 „Hallo — Uwaga“; 21.00 Pogadanka: „O uprawie ziemniaków“; 21.55 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); 6.20 Muzyka z płyt; 11.40 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 17.00 Muzyka taneczna; 17.30 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna; 21.55 Wiadomości sportowe.

Kraków, godz. 8.10 Muzyka lekka z płyt; 11.40 Muzyka z płyt; 14.00 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Pogadanka aktualna; 21.55 Lok. wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne: godz. 20.30 Bruksela franc. Międzynarodowy konkurs fort.; 20.30 Paris PTT. „Jaskółki“ — operetka; 21.00 Rzym „Requiem niemieckie“ Brahmsa; 22.40 Bruksela franc. Ogłoszenie wyników konkursu fort.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.